

ŁOWICZANIN

Tygodnik narodowy, społeczno-polityczny i gospodarczy poświęcony
sprawom Łowicza i okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. **

Nekrologi i reklamy 60 groszy. **

** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy

** Drobnie ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Konfiskata.

Numer poprzedni „Łowiczana”
został skonfiskowany przez Starostwo
Łowickie w myśl art. 73 ust. 3 pr. pras.
za artykuł wstępny p. t. „Po dwóch
latach rządów sanacji”.

Redakcja.

J. DROGOSŁAW.

Z nad polskiego morza.

Sezon ogórków i kanikuły letniej w całej pełni.
W mocno wyludnionej stolicy naszej i w innych
większych środowiskach miejskich tętno życia to-
warzyskiego warstw inteligentnych znacznie osłabło,
przenosząc się do niezliczonych już dziś naszych
letnisk, uzdrowisk i kąpielisk.

Jesteśmy na krańcu Rzeczypospolitej, na „ostrzu
pala”, jak twierdzi Niemiec-emigrant z „Wiatru od
morza” Żeromskiego, pala, wbitego w powalone po
Wielkiej Wojnie przez zwycięską Koalicję cielsko
Germanji—na końcu „korytarza pomorskiego”.

W samym środku dziwnie kapryśnego tworu
natury—mierzei helskiej, usypanej w niezliczonym
szeregu prawieków pracą fal morskich i wiatrów Bał-
tyku, na jednej z najwyższych, pięknie zalesio-
nych wydm piaszczystych mierzei zasiedliśmy sobie
w rozkosznych bezwładzie błogiego odpoczynku po
calorocznej pracy i, wdechając w wątle płuca cudo-
wną, zdrowiodajną pranę nadmorskiej przyrody, po-
padliśmy w głęboką zadumę.

Ze szczytu wydmy wzrok nasz ogarnia olbrzy-
mią polać cudnie zabarwionego, pieszczotliwym roz-
gwarem fal wieczne szumiącego morza, widzimy
snujące się po niem wielkie ładowne parowce, mono-
tonnie terkoczące swemi motorami **kutry**, zdobne
w żagle malownicze **pomarenki** rybackie, a tuż pod
sobą na długim, gdzieś w oddali ginącym wybrzeżu
widzimy przeczystą, pracowicie i ustawicznie falami
morza splukiwaną szeroką plażę, nęcącą do roz-
kosznego wypoczynku strudzone członki inteligenta,
a na niej rojnie i gwarno przez cały dzień uwijają-

cy się, bajecznie kolorowy i różnolity ludek naszych
kąpielowiczów.

Ileż tam beztroskiej, dziecięco-szczerej, bujnej
w przejawach swej siły i ruchu radości życia! Jak
przedziwnie kojarzą się tam z sobą i dają tę radość
cztery przemożne żywioły naszej nadmorskiej przy-
rody: gorące lipcowe słońce; ożywcze, ostre, do naj-
głębszych komórek płuc przenikające powietrze;
ciepły, puszysty piasek plaży i jak lza czyste, do
walki z sobą nęcące w kąpeli—fale naszego morza.

A widząc to wszystko, my zadumani inteligenci
przenosimy się myślą w odległą, zamierzchłą prze-
szłość tej pięknej krainy.

Wszak to tu właśnie, na tych wydmach i na
siniejących hen tam gdzieś w oddali brzegach, gdzie
dziś widać zarysy naszego Oksywiu, Rzucewa, Pucka,
Swarzewa, Wielkiej Wsi... wszak na tych samych
miejscach, gdzie dziś rozbrzmiewa swobodnie polska
mowa, a w tytanicznym zbiorowym wysiłku narodu
wykuwa się mocna, może nigdy już nie zwalczona
przez wrogów ostoja polskiej pracy i bogactwa na-
rodowego—tu właśnie przed wiekami zmagało się
z sobą i przewalało przez tę nieszczęsną ziemię ty-
le potęg obcych!

Po tych wybrzeżach i ciągnących się za nimi
dawnych puszcach pomorskich—włóczył się niegdyś
legendarny szatan Smętek, szerząc błądy strach,
mord, pożogę i niedolę. A sprawcami tych okrutnych
bieszów bożych biednej krainy bywali liczni jej na-
jeźdźcy i straszliwe Wikingowie, Duńczycy, Szwedzi,
okrutne Krzyżactwo, Brandenburczycy i ich nie mniej
okrutny pogrobowiec—drapieżne prusactwo od cza-
sów Wielkiego Fryca aż do dni naszych.

A te wszystkie nie poddające się żadnym opi-
som straszliwe przemiany losu, tę przemoc nieludzką
tytu panoszących się tu obcych i wrogich potęg zno-
sił długo czasem cierpliwie, czasem wśród rozpacz-
nych buutów rdzenie polski szczep naszych Po-
morzan.

Wszak owa dziś tak rażąca nie zwyczajone
ucho polskiego inteligenta gwara kaszubska, naszpi-
kowana germanizmami, zawiera mimo to bezcenne
skarby prastarych pierwiastków słowiańskich, których
nie wydarła z piersi, umysłu i ucha tego ludu długie
wieki trwająca, hałaśliwa, natrętna i zachłanna obca
gwara jego germańskich najeźdźców i panów.

I trzeba nam, dzisiejszym polskim inteligentom
ze czcią najwyższą i podziwem przyjmować oświad-
czenia synów tego męczeńskiego ludu, że wolą być
nie Kaszubami, jeno Polakami; trzeba przyglądać się

ich rozpromienionym dumą i radością obliczom, gdy inteligent polski z Warszawy im w tem przyświadcza i dowodzi, że wielotysięczne tłumy rokrocznie przybywających tu gości kąpielowych, udają się **nie do Kaszubskiego, lecz do polskiego** morza, że bogacąc, podczas sezonu kąpielowego Kaszubów, zachęcając ich do szybkiego, iście amerykańskiego rozbudowywania i udogodniania kąpielisk pomorskich, gromadzą i pomnażają nasze ogólne bogactwo narodowe.

Te nowe olśniewające prawdy mają dla naszych Kaszubów charakter jakiejś nowej ewangelji narodowej, z której ten przedziwnie (może nie na długo już) mściwy, prosty i mrówczo pracowity lud gorliwie korzysta i tworzy dzieło pomnikowe.

I może nie długi już upłynie czas, gdy spełni się prorocza wizja Żeromskiego, wygłoszona przez usta drugiego Niemca-emigranta z „Wiatru od morza”, że nowoczesne Niemcy, mimo kipiącej w nich nieustannie żądzy odwetu, będą musiały nie tylko pogodzić się z faktem umocnienia się na swych wschodnich granicach potężnego wału polskiego, ale zarzucić nawet i złożyć do archiwum historii odwieczną zasadę swego „**Drang nad Osten**”, a co najważniejsze i co dziś zupełnie wyda się nie do przyjęcia rozgorączkowanym nienawiścią umysłem niemieckim,—pogodzić się z tą żelazną koniecznością dziejową i z polskim swym sąsiadem.

Ale nim to nastąpi, spełniajmy stopniowo całą treść tego pełnego poezji i patriotyzmu proroctwa. Stwórzmy z naszych kąpielisk pomorskich niewyczerpaną krynicę zdrowia i sił fizycznych dla naszego niezbyt zdrowego narodu, a zwłaszcza dla młodziego naszego pokolenia.

Zapamiętajmy sobie, że podróż (ze zniżką 55 $\frac{1}{3}$ %) i kilkotygodniowy pobyt na wybrzeżu pomorskiem, a zwłaszcza na mierzei helskiej, są dostępne nawet dla bardzo niezamożnych obywateli Polski. Stwierdziłszy bowiem naocznie fakt, że wśród gości kąpielowych byli nawet ci upośledzeni pod względem materialnym przedstawiciele naszej inteligencji—nauczyciele ludowi, którzy za swe skromne ciężko za-

pracowane i zaoszczędzone grosze mieli możliwość zaczerpnąć nad morzem zdrowia i sił do dalszej swej całorocznej pracy.

Utrzymanie całodzienne niezamożnej rodziny na własnym, skromnym gospodarstwie może nie przekroczyć 4—5 złotych od osoby, a ile się za to zyskuje na zdrowiu zwłaszcza dla dzieci i młodzieży słabowitej (byle nie gruźliczej!)

Jest możliwość odżywiania się taniami i smaczniemi rybami morskimi.

Jak tam serce rośnie wszystkim na widok czerstwych, ogorzalych od słońca i wiatrów ciał naszych chłopców, dziewcząt, a i ludzi dorosłych, częstokroć w wieku bardzo już podeszłym, steranych życiem i biedą.

I jeszcze jedno, niezmiernie ważne znaczenie wychowawczo-narodowe posiada taki kilkotygodniowy pobyt nad morzem, oto uczy nas solidarności i poczucia zbiorowego obowiązku.

Przebywając nieustannie wśród żywiołu rodzinnego, w którym nieliczne na szczęście jednostki obcolemienne, rekrutujące się tylko ze sfer inteligentnych i zasymilowanych, zachowują się przyzwyczajenie i nie obrażają naszej godności i obyczajowości narodowej,—inteligencja polska młodsza i starsza uczy się zrzeszać, zawiązywać sympatyczne znajomości z rodakami i rodaczkami, ściągającymi się tu ze wszystkich dzielnic Polski i wreszcie uczy się zbiorowo radzić sobie i pomagać w swoich sprawach i potrzebach.

Byliśmy tam właśnie pewnego dnia świadkami bardzo miłego obrazka takiej zbiorowej samopomocy, gdy burza morską oberwała część plaży, grożąc podmyciem przechodzącego tuż obok toru kolejowego. Na zew ratunkowy ze strony władzy rzucili się do pracy nie tylko mieszkańcy wsi, niosąc worki z piaskiem, pole i faszynę, ale również gromady gości kąpielowych, mężczyzn i chłopców.

W ich gronie oglądaliśmy z przyjemnością znaną postać obecnego burmistrza m. Łowicza, jak własnym przykładem zachęcał do pracy innych.

H. A. DRZEWIECKI.

W ostatnią rocznicę śmierci Szuberta.

Po epoce klasycyzmu (Haydn, Mozart, Beethoven) nastąpiła epoka romantyczna, której początkowo decydujący wyraz nadał Franciszek Szubert.

Fr. Szubert urodził się w roku 1797 w Lichtenthalu, obok Wiednia, jako syn nauczyciela szkoły ludowej. Wiedzę swą czerpał u Saleriego w Wiedniu, który go z całą pewnością dobrego pedagoga wprowadził na drogę szkoły wiedeńskiej. To też nic dziwnego, że młody twórca ukochał prawdziwie Beethovena, o którym się zwykle z niezmiernym kultem wyrażał. Jako 16-letni chłopiec zaczął poważnie komponować i w ciągu trzech lat napisał niemniej jak 100 pieśni, parę symfonij, 4 msze, wiele utworów fortepianowych i kameralnych.

Szubert należy do tych twórców, którzy z zadziwiającą łatwością komponowali, w przeciwieństwie do Beethovena, u którego zbudowanie tematu 8-taktowego trwało czasami wiele tygodni.

Przez krótki czas ubiegał się Szubert o posadę kapelmistrza, lecz mając trudności, zrezygnował z tego i, zajmując się udzielaniem lekcji, pędził żywot, któremu stale towarzyszył głód i chłód.

Wśród takich warunków powstały najpiękniejsze perły twórczości Jego, jak „symfonia niedokończona h-moll”, kwartety i cały szereg pieśni m-i „Król leśny”. (Szubert napisał około 800 pieśni.)

W roku 1828 umiera w kwiecie wieku ten wielki liryk, pochowany na cmentarzu w Wiedniu obok grobu Beethovena.

I zaiste dziwne: Ci dwaj, którzy leżą teraz tak blisko siebie, za życia się prawie nie znali. Pokazywano kiedyś Beethovenowi dzieła Szuberta, ale widocznie nie wywierały one na nim wrażenia, gdyż o nich nic nie mówił. Dopiero, gdy Beethoven leżał na łożu śmierci i przyniesiono mu pieśni Szuberta, wtedy w ekstatycznym uniesieniu wyrzekł, że „w tym Szubercie tkwi iskra Boża”.

W roku bieżącym obchodzimy 100-letnią rocznicę zgonu Szuberta. Delegacje z całego świata kulturalnego zjechały się do grodu naddunajskiego, aby złożyć hołd prochom mistrza tonów. Cały Wiedeń—to jedna wielka manifestacja ku czci wielkiego twórcy. Niezwykle uroczystości z współudziałem 200 tysięcy śpiewaków są najjaskrawszym dowodem, że Szubert żyje i że co do jego geniuszu niema wątpliwości.

Muzyka od Wagnera przez H. Wolfa i R. Straussa aż do atonalności Schönberga i Kreneka jest tylko dalszym ciągiem tego, co zapoczątkował Szubert.

I my z naszego dalekiego zakątka z nad Bzury przesyłamy słowa dziękczynne tym, którzy zainicjowali tę uroczystość i w skromnym milczeniu składamy hołd twórcy „niedokończonej symfonji” Fr. Szubertowi.

Przyp. Red. Nawiasem mówiąc Niemcy wykorzystali tę uroczystość dla propagandy idei połączenia Austrii z Rzeszą.

To też zbiorowym wysiłkiem udało się wydrzeć morzu jego zwycięstwo i zatamować wyrwę.

Linja kolejowa wzdłuż mierzei helskiej to dzieło rąk polskich już po odzyskaniu niepodległości, to jedno z ogniw potężnego łańcucha, którym opaszemy wkrótce swoje morskie rubieże które wraz z błyskawicznie rozrastającymi się portami naszymi w Gdyni i Tczewie umocni polską gospodarkę i polski stan posiadania w tym odwiecznie polskim kraju.

Obowiązkiem więc naszym narodowym jest— tłumnie dążyć podczas wyczasów letnich na Pomorze, bogacić tę cenną połać naszego kraju.

Niech nas nie zraża szyderczy ton prasy i publicystyki niemieckiej, natrząsającej się z naszych planów i poczyniń gospodarczych na Pomorzu, które nowoczesne Krzyżactwo chciałoby coprędzej wchłonąć z powrotem w swój organizm państwowy, nie dopuszczając do Locarna wschodniego.

Czas pracuje na naszą tylko korzyść i nietylko na Pomorzu, ale i na ziemczonych zdawałoby się na wieki Mazurach pruskich, bo i one będą miały otwarte oczy i uszy na wszystko, co się dzieje tuż obok, w spędzającym sen z powiek niemieckich pomorskim korytarzu...

A pełni niezachwianej wiary w swe wielkie posłannictwo dziejowe i kulturalne na europejskim wschodzie, wtórzmy za wiernym ludem Kaszubskim słowami Roty: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!”

Jest do sprzedania

p i a n i n o

wiadomość w Redakcji.

WRAŻENIA Z WYCIECZKI

uczniów Miejskiej Szkoły Handlowej

do Krakowa, Wieliczki, Częstochowy i na Górną Śląsk. (ciąg dalszy)

Robotnicy, którzy pracowali przy wypuszczaniu żelaza wszyscy mieli na oczach ciemne okulary. Żelazo napotkawszy mokre miejsce rozpryskiwało się z hukiem, obsypując hutników sнопami iskier. Dla nas to było straszne, a oni zasłaniaли się tylko ręką i pracowali dalej.

Z kolei przeszliśmy do walcowni. Każdy z nas wszedłszy, został oszołomiony hukiem i zgrzytem. Sztaby żelazne wyślizgiwały się z pod walców jak węże ogniste i pelzały po żelaznej podłodze. Robotnicy chwyłali za koniec sztab i wciągałi w nożyce, które bez wysiłku dzieliły je na mniejsze części.

Fabryka wagonów jedyna na Śląsku znajduje się też w królewskiej Hucie. Koła wagonowe wyrabiane są bardzo szybko. Wszystko wykonywuje maszyna. Robotnik tylko uważa, żeby na czas ją zatrzymać. Wszędzie leżą całe stosy kół i materiału na nie.

Najwięcej interesujące było walcowanie szyn kolejowych. Dźwignia kierowana przez maszynistę podnosi kilkotonnową bryłę żelaza i przenosi ją na walec. W walcach stopniowo przybiera ona inne kształty i tak, aż wyjdzie zupełnie gotową.

Wiadomości zdobyte w szkole nie dadzą z żadnej dziedziny nauki tak dokładnych opisów, jak odzwierciedla rzeczywistość.

Podążamy do lejarni stali. Roztopiona w piecach surówka żelaza nie pozwala patrzeć otwartymi

Sprawozdanie

Magistratu z działalności za m-c czerwiec 1928 r.
Stan Kasy.

Saldo na 1 czerwca 1928 r.	zł.	7.124,55
Przychód w m-cu czerwcu		112.757,19
	razem zł.	119.881,54
Rozchód w m-cu czerwcu		111.433,64
Saldo na 1 lipca 1928 r.		8.447,90

Rada Miejska odbyła w m-cu czerwcu 3 posiedzenia (4, 27 i 28), na których 1) Uchwalono subsydjum w sumie zł. 500 Polskiemu Białemu Krzyżowi w Warszawie, jako Komitetowi Ufundowania Sztandaru 30 pułku Strzelców Kaniowskich, pierwszą siedzibą którego na ziemiach polskich było m. Łowicz. Na uroczystość wręczenia sztandaru Rada Miejska delegowała burmistrza p. D-ra Kazimierza Bacię i radnego p. J. Chmurę. 2) Omówiono sprawę przyjęcia Pana Prezydenta R. P. w dzień Bożego Ciała w Łowiczu. 3) Upoważniono Magistrat do udzielenia gwarancji w sumie ogólnej zł. 20.000 za właścicieli domów mieszkalnych, którzy będą chcieli domy te remontować. 4) Postanowiono zaciągnąć w Polskim Banku Komunalnym pożyczkę krótkoterminową w sumie zł. 60.000—na zasilenie funduszy kasowych.

Zarząd Miasta odbył 4 posiedzenia (13, 15, 22 i 28), na których rozpatrzono 74 sprawy ogólnoadministracyjne, gospodarcze i personalne, zatwierdzono 7 planów budowlanych, postanowiono uregulować kosztą leczenia ubogich mieszkańców miasta w sumie ogólnej zł. 3.900 i kosztą opieki Społecznej w sumie zł. 243,80, wydzierżawiono 1 parcelę budowlaną miejską.

W m-cu czerwcu Magistrat kontynuował budowę elektrowni miejskiej, rozpoczął wytwórnię wyrobów cementowych i cegły, założono zieleńce i chodniki

oczami zmuszeni byliśmy je mrużyć. Olbrzymi elektromagnes podnosił z wagonu stare żelazto, które następnie wrzucone zostało do pieców. Huta przed wojną zatrudniała 6.000 robotników. Z hutą połączona jest też koksownia i gazownia, lecz tych nie zwiedzaliśmy, bo mieliśmy mało czasu. Spieszyliśmy zwiedzić kopalnię węgla „Król” i szyb św. Barbary, własność państw., która w r. 1915 zatrudniała 7.081 robotników i dawała 2.880.000 tonn węgla. Nie mogliśmy zwiedzić jej wnętrza, gdyż to połączone jest ze stałym niebezpieczeństwem i najwięcej 4 osoby mogą zjechać w górę, a nas było 50. Zaspokoiliśmy się poznanie urządzeń nadziemnych.

Zobaczyliśmy ładowanie węgla na wagony, przy której to czynności powstają całe tumany kurzu, że nie można wprost oddychać, ani patrzeć. Inżynier kopalni, który ofiarował się za przewodnika, zaprowadził nas do hali maszyn, gdzie podobno każda nieuwaga maszynisty powoduje katastrofę. Nie wolno nam było odezwać się, chociaż było tak dużo do mówienia. Zaprowadzono nas do lazienki, w której górnicy po wyjściu z kopalni zmieniają ubrania i tam każdy obmył się z pyłu węglowego.

Pożegnawszy inżyniera idziemy nareszcie na obiad! Do wieczora poświęciliśmy czas na zwiedzanie miasta. Każdy z nas chcąc się dowiedzieć o stosunkach na Śląsku, wszczynal rozmowę ze spacerującymi. Nieraz trudno było zrozumieć mówiących, tak strasznie kaleczą język Polski. Chcieliśmy się dowiedzieć na czyją stronę chyli się sympatja Ślązaków, lecz tego nie mogliśmy dojść. Rozmawiając z Polakiem słyszeliśmy zapewnienia na korzyść Polski, z Niemcem znów na korzyść Niemiec. Język niemiecki słychać prawie wszędzie. (c. d. n.)

na Końskim Targu, zwożono kamień do zabrukowania Zielkówki, uporządkowano Ogród Saski i Aleje Sienkiewicza, założono chodnik na ul. Browarnej.

Komisja podatku od lokali odbyła dwa posiedzenia na których rozpatrzono 101 reklamację podatkową.

Komisja Opieki Społecznej odbyła 2 posiedzenia na których stosownie do Rozporządzenia Prezydenta R. P. o opiekunach powołano 5 opiekunów społecznych.

Komisja Sanitarna miała dwa posiedzenia, poświęcone nadzorowi sanitarnemu nad miastem.

Dozór Szkolny miał jedno posiedzenie, na którym rozpatrzono 36 spraw karnych.

Mieszkańcowi Urząd Rozjemczy odbył 4 sesje na których rozpatrzono 12 spraw.

Stacja Opieki nad matką i dzieckiem wydała matkom porcji mleka czystego 4.100 i mieszanki 1200, udzieliła porad pielęgniarskich 120 i lekarskich 94, wykonała wizyt domowych 120, wykonała 50 naświetleń lampą kwarcową, matek korzystało z opieki Stacji 84.

Ambulatorjum Miejskie udzieliło porad 451 chorym, wydało 23 recepty bezpłatnie, zbadało 215 dzieci szkolnych.

Kąpielisko Miejskie wydało w m-cu czerwcu 316 kąpeli w łaźni i 472 kąpiele w wannach.

Z Czytelni i Biblioteki Miejskiej w m-cu czerwcu korzystało 181 abonentów, nabyto dla biblioteki 77 tomów nowych wydawnictw.

Muzeum Miejskie Im. Wł. Tarczyńskiego odwiedziło ogółem 742 osoby w tem grup i wycieczek 23.

Komitet Rozbudowy Miasta miał jedo (pierwsze) posiedzenie, na którym między innymi rozpatrzono sprawę remontu domów, postanowiono wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o udzielenie Magistratowi pełnomocnictwa do udzielania za dzierżawców miejskich parceli budowlanych gwarancji na pożyczki budowlane do sumy ogólnej 100.000 zł.

Komitet Budowy Elektrowni kontynuował sprawę budowy elektrowni. Na komitecie jednocześnie omawiano sprawę zawiązania Związku celowego elektryfikacyjnego na okręg Łowicki.

Komisja Szarwarkowa odbyła 3 posiedzenia, na których rozłożono na mieszkańców miasta powinność szarwarkową za r. b.

Komisja Osuszenia i Odwodnienia miasta zbadała straty, spowodowane przez opady atmosferyczne przy kanale i wale osuszająco-odwadniającaym na Kostce.

Komisja Budowlano-techniczna odbyła 3 wizje lokalne nieruchomości, grożących niebezpieczeństwem.

Zarząd Elektrowni Miejskiej odbył 3 posiedzenia (12, 19 i 30) na których a) zatwierdzono sprawę uposażenia pracowników w związku z przyrównaniem uposażeń ich do uposażeń pracowników państwowych, b) rozpatrzono sprawę uprawnienia rządowego na Zakład elektryczny, c) kilka spraw ogólnie administracyjnych i personalnych.

Nie podług Dziennika Ustaw.

(ciąg dalszy)

Włodzimierz Badmajew uważa siebie za Polaka. Pragnie pracować dla Polski. Uczynił już dużo. Brak leków jest dotkliwym minusem w jego pracy. Włodzimierz Badmajew jest bratankiem słynnego Piotra (Zamsarowa) Badmajewa, który zmarł w r. 1920, mając sto dwanaście lat. Znałem go, gdy miał lat sto osiem. Wyglądał tak, jak wielu mężczyzn tego typu co to, dźwigając szósty krzyżyk, jeszcze do-
brze wyglądają.

Gdy go ostrożnie spytał o jego wiek,—odpowiedział mi: „mój wiek jest z punktu widzenia europejskiego nieprzyzwoitością, a może nawet kalectwem, nienormalnością, zboczeniem. W Europie ludzie mego wieku nie powinni żyć. Z tego powodu nie mówię o moim wieku: a przecież,—dodał,—dość chcieć, a każdy może dożyć do stu pięćdziesięciu lat i być silnym i zdrowym. Trzeba umieć”.

W historii medycyny wschodniej rola Piotra Badmajewa i brata jego Aleksandra Badmajewa staje się rolą popularyzatorów wiedzy starożytnego wschodu na gruncie europejskim. Instytut medycyny tybetańskiej P. Badmajewa z kliniką, ambulatorjum i olbrzymiami preperatorniami w okolicy Petersburga—było to imponujące pod względem skali przedsiębiorstwo. Kręcili się tam lamowie z Tybetu, hindusi, jacyś doktorzy z Chin i z Japonji. Niesamowite otoczenie wywoływało ten skutek, że do kliniki Badmajewa udawali się przeważnie ci, co nic już nie mieli do stracenia.

Po wpisaniu się do tej kliniki chorzy odnajdywali tam niepospolicie troskliwą opiekę.

Od tych czasów datują się stosunki wyżej wzmiankowanego pana P. z dalekim wschodem. Pracował on, jako farmaceuta, pod kierownictwem Badmajera. Obecnie jest w kontakcie ze spadkobiercami P. Badmajewa, którzy w jakiś sposób ukrywają swe skarby farmaceutyczne w Rosji. Władza sowiecka, na ogół nietolerancyjna, nie znosi pracy indywidualnej na własną rękę. Medycyna wschodnia w Rosji sowieckiej jest źle widziana, jako pewna gałąź wiedzy, w żaden sposób nie nadająca się do spopularyzowania.

Ten fakt mógłby się wydać ironją losów w oczach tych, kto uważa medycynę wschodnią za swego rodzaju „znachorstwo”.

A jaki jest naprawdę stosunek tej wiedzy do znachorstwa zobaczymy, gdy zapagniemy zapoznać się z historją medycyny na wschodzie.

Brukowe piśmiennictwo tandetne rozbitków Rosji monarchistycznej przechowało postać Piotra Badmajera, jako bohatera ostatniego aktu tragedji Romanowów. W tych brukowych wydawnictwach przedstawiany on jest, jako współdziałający z Rasputinem, intrygant dworski, jako typ, przypominający alchemika średniowiecznego, znajdującego się na truciznach i posługującego się nimi w urzeczywistnieniu swych ponurych celów.

Nie chciałbym, aby Piotr Badmajew przeszedł w historii tylko w tym świetle. Ntc oczywiście twierdzić nie mogę; któżby przeniknął duszę praprawnika Dżyngischan, któż wie, jaki spadek po Dżyngischanie zaciążył nad duchem Badmajewa. Jeżeli rola Badmajewa przy dworze carskim była rolą truciciela,—wierzę, że mógł on być genialnym, trucicielem, bo wiem, że był genialnym lekarzem.

Mogę twierdzić tylko, że o żadnym przekupieniu tej postaci ze spizu mowy być nie mogło. Był bogaty, jak Krezus, bezinteresowny, jak święty, a ambitny, jak szatan. Któż przejrzy duszę azjaty.

Jego praszczur Dżyngischan może mu przekazał swym testamentem jakiś nakaz w stosunku do korony rosyjskiej.

Może „karma” ujawniła tu swą wolę, aby ostatni Romanowie ginęli od trucizm jednego z ostatnich Dżyngischanidów. Zresztą, jeżeli Badmajew naprawdę truł Romanowów, a leczył zwykłych śmiertelników, to kto wie: ze stanowiska najwyższej etyki może w tym niema sprzeczności. (c. d. n.)

* * *
Fr. Ciechański.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom ś p.

Stanisława Głogowskiego

Sklada serdeczne „Bóg zapłać”

Rodzina.

KRONIKA.

Kalendarzyk

† Piątek Wawrzyńca M., Bogdana W.

Sobota Zuzanny i Dygny P.

Niedziela Klary P., Hilarji M.

Poniedziałek Hipolita i Kasjana M. m.

† Wtorek Wig. Euzebiusza K. M.

Sroda Wniebowzięcie N. M. P.

Czwartek Rocha Wyzn.

Wschód słońca 4.10. Zachód 7.11.

— **Posiedzenie Sejmiku** odbyło się odbyło się w dniu 3 b. m. w sali obrad.

Otworzył i zagał posiedzenie nowomianowany Starosta p. inż. Strzeszewski.

Na ogół posiedzenie miało charakter spokojny i rzeczowy. Bez względu na przebieg obrad wpłynęło umiejętne i sprężyste kierownictwo przewodniczącego.

Szczegółowe sprawozdanie z tego posiedzenia podamy w najbliższym numerze.

— **Dzieci śląskie** z kolonji letniej na Korabce wyjechały dn. 9 b. m.

Młodociani nasi goście z zakordonu, przebywając wśród nas, czuli się jak u siebie w domu. Komitet kolonji czynił wszystko, aby im pobyt ten umilić, urozmaicić. A nadewszystko dbał o dobre ich odżywianie.

I trzeba przyznać, iż Komitet wywiązał się ze swego zadania doskonale: każdemu dziecku przybyło na wadze do 4 kg., wygląd ich był rześki i wesoły.

Poza tem miłe te dzieci przekonały nas, że w ich młodocianych serduszkach żywo płonie miłość do Polski.

Trzeba było być na popisie w kolonji w dniu 8 b. m. jak te dzieciuchy serdeczne z przejęciem przejawiały ukochanie do Macierzy swej bądź w śpiewie, bądź w deklamacji.

Przed ich wyjazdem Komitet zgotował niespodziankę—sprawił im omal wszystkim ubranka. To też radość w kolonji była nadzwyczajna. Dziewczątka otrzymały sukienki granatowe z paseczkami wyszywanymi z łowicka, chłopcy zaś—ubranka brązowe, czapeczki, i krawaty łowickie.

Po popisie rozrzewniona dziatwa żegnała się z nami ze łzami w oczach.

Blisze szczegóły o kolonji podamy wkrótce.

— **O zewnętrzny wygląd miasta.** Przyznać to trzeba—dbają łowickie władze miejskie od szeregu lat: założono kwietniki, naprawiono względnie położono nowe chodniki, cały szereg domów, czasami drogą nakazów rozesłanych właścicielom nabrał europejskiego rzec można wyglądu. Każdego jednak przybysza do arcybiskupiego grodu na samym wstępie zraza swym odrapanym wyglądem kamienica przy Al. 3-go maja i osłabia znacznie ogólne wrażenie z pobytu w mieście. Niezbyt chlubną opinię wyrabiają też miastu swym wyglądem ze-

wnętrznym te domy, w których siłą rzeczy czasami noc spędzają przyjezdni: W domach tych mieszczą się hotele „Krakowski” i „Victoria”. Może należałoby też pomyśleć o odnowieniu domu № 26 na ul. Podrzecznej tak ruchliwej, jako szlak automobilowy?

Może władze municypalne na tę bolączkę coś zaradzą.

— **Wycieczka do Płocka.** Dowiadujemy się, że Oddział P. T. K. projektuje urządzenie wycieczki autobusem do Płocka w niedzielę dn. 19 b. m. Ogłoszenia o warunkach i terminie wyjazdu umieszczone będą w kilku firmach miejscowych.

— **Kino „Eos”** wyświetla w dniach 11 i 12 b. m. dramat współczesny życiowy p. t. *Ostatni uśmiech bliźna*.

Wykonawcami są artyści teatrów królewskich w Kopenhadze.

— **Kino wojskowe** zademonstruje w dniach 14, 15 i 16 b. m. superfilm sezonu p. t. *Ubóstwiana*.

Rzecz dzieje się na dworach królewskich Anglii i Hiszpanji oraz na luksusowym białym jachcie „Ulóstwiana”.

Trupa baletowa, toreadorzy i tłum hiszpański dopełniają reszty.

— **Kino „Eos”** rzuca na ekran w dniu 15 b. m. sfilmowaną powieść Rósslera p. t. *Niczyje dzieci* (Miłosne przygody księżniczki).

W roli głównej występuje Xenia Desni była artystka teatru Stanisławskiego w Moskwie.

Obraz wytwórni wiedeńskiej.

— **Kino wojskowe** daje w dniach 11, 12 i 13 b. m. wielki film „*Baron Cygański*”.

W rolach głównych występują pierwszorzędni artyści jak: *Wilhelm Dieterle* w roli tytułowej i *Lya Mara*, uroczą Polka w najświetniejszej swej kreacji cyganki księżniczki Ilonki.

— **Kradzież i oszukaństwo.** Przed paru dniami do ogrodu p. Gołębiowskiego na Korabce zakradł się złodziejasek i począł zrywać owoce. Znajdujący się podówczas w pobliżu dzierżawca począł się skradać ku nieproszonemu gościowi, lecz ten zoczywszy niebezpieczeństwo, rzucił się do ucieczki.

Rozpoczęła się gonitwa po ogrodzie. Złodziej z obładowanymi kieszeniami pomykał jak zając a za nim podążał dzierżawca... Jednak mimo wszystko ścigany zdążył przesadzić parkan i zbiegl.

Nazajutrz dzierżawca, przechodząc ul. Mostową poznał złodzieja i oddał go w ręce policji.

Przy spisywaniu protokołu amator cudzych owoców podał się za Słomskiego z Korabki. Po sprawdzeniu przez policjanta okazało się, że winowajca jest robotnikiem firmy „Wekszejn” w Łowiczu, a prawdziwe jego nazwisko jest nie Słomski, lecz Salomon.

Wobec tego Salomon odpowiadać będzie sądownie i za kradzież i za usiłowanie oszustwa.

Tak to zwykle bywa, gdy kto pragnie cudzego dobra.

— **Wyrodna matka.** Dnia 3-VIII r. b. o godz. 18-ej na cmentarzu Kolegiackim został odnaleziony trup noworodka płci żeńskiej w stanie rozkładu. Dziecko z oznakami zaduszenia ubrane było w białą koszulkę, owinięte w chusteczkę koloru białego i nakryte szmatą z płótna wiejskiego. Przeprowadzone dochodzenie przez miejscowy posterunek ustaliło, że matką znalezionej noworodka jest Konstancja Gollisówna, zamieszkała w Łowiczu przy ul. Zduńskiej Nr. 19. Sprawczynię dzieciobójstwa osadzono w więzieniu do dyspozycji Sędziego Śledczego.

— **Karygodne niedbalstwo rodziców.** W dniu 30 lipca r. b. w strumieniu około wsi Placencja utopił się 5 letni chłopiec Tadeusz, syn Władysława Brzócki. Powodem utopienia się było pozostawienie dziecka bez opieki.

— **Pożar.** Dnia 2-VIII b. r. o godz. 18-ej wskutek wadliwej konstrukcji komina spłonął dom mie-

szkalny, stodoła i dach na oborze w zagrodzie Płaśńskiego Stefana we wsi Popówek. Straty wynoszą około 4000 złotych.

— **Przestępczość w Łowickiem.** W okresie od 29 lipca do 4 sierpnia b. r. zanotowano na terenie powiatu Łowickiego: 8 kradzieży, 1 dzieciobójstwo, 1 pożar przypadkowy, 2 zakłócenie spokoju publicznego i 1 przywłaszczenie. Ponadto spisano doniesień: za lichwę 12, przekroczeń przepisów sanitarnych 23, handlowych 7, opilstwo 7 i przekroczeń przepisów drogowych 4.

— **Okulary** w czarnej oprawie znalezione w Alei Sienkiewicza są do odebrania w redakcji.

— **Starożytny i cenny zegar.** Przed wojną wszechświatową w presbiterjum kościoła Kolegijaty w Łowiczu stał po lewy stronie zegar, w szafce oryginalnego kształtu, nakręcany raz na rok. Zegar ten był celem podziwu zwiedzających świątynię.

Był on roboty ks. Linowskiego, proboszcza parafii Głowno i ofiarowany przezeń jako osobliwość dla Kolegijaty.

Nastąpiła wojna i wraz z innymi zabytkami świątyni uległ zniszczeniu i ten cenny zegar; szafkę Niemcy porąbali na ogień, mechanizm zaś uszkodzili.

Jak mnie poinformowano zniszczony mechanizm zegara przechowywany jest obecnie w skarbcu kościelnym...

Wskazaniem więc by było, aby Dozór Kościelny zajął się naprawą tej oryginalnej pamiątki, tembardziej, że jak slyszalem uszkodzenie mechanizmu zegara jest nieduże.

Księżak.

Godne naśladownictwa.

Zupełnie cicho, niespostrzeżenie, zaprowadzono w naszym mieście w jednej z istniejących dawno piekarni, bardzo doniosłą inowację.

Piszący te słowa mieli wyjątkową okazję i nieładą sposobność zapoznania się z nowym urządzeniem mechanicznej piekarni p. Jana Sztajnerta.

Mieści się piekarnia ta przy ulicy Podrzecznej, w domu, pod Nr. 63. Przez usłużnego i miłego gospodarza wprowadzeni, stajemy w wielkiej, jasnej, wysokiej sali. Jest to serce piekarni, niejako laboratorium, w którym odbywa się praca twórcza nad wytwarzaniem dostarczanego konsumentom pieczywa. Wszędzie prześwieca idealna wprost czystość, w każdym kąciuku warsztatu widoczna jest pieczołowita ręka jego gospodarza—ciągle troska o najważniejszy czynnik tej wytwórni—czystość.

Uwagę widza przykuwa pomysłowo ustawiona dzieża ze zwisającym nad nią kolaniem na wzór kowalicy. Przez dotknięcie kontaktu elektrycznego, niewidzialna i jakby tajemnicza siła wprawia w ruch to kolano, które stale wykonywuje pewną czynność: to maszyna pracuje, przerabiając i wyrabiając całkowicie ciasto, wobec czego tutaj już ręka ludzka jest zupełnie zbędną.

Do jakiego stopnia zmienia się w ten sposób sama zasada wypieku pieczywa, każdy z łatwością zrozumie, jeśli weźmie pod uwagę, że przy tej ciężkiej z natury pracy człowiek zazwyczaj szybko się męczy, maszyna zaś, poruszana siłą prądu, nigdy żadnego zmęczenia nie zna, a przytem ze strony higienicznej sam wyrób ciasta dużo zyskuje, ciasto to bowiem zawsze jest wolne od ewentualnych niepożądanych domieszek w postaci ludzkiego potu, bowiem przerabiający ciasto przyrząd stalowy—mieszadło, nigdy się przecież nie poci.

Na uwagę nie mniejszą zasługuje inna maszyna—waga—rozdzielnik. Ciasto w powyższy sposób wyrobione zostaje umieszczone w tej maszynie wadze-rozdzielniku i tu, znów bez ludzkiej ręki, auto-

matycznie otrzymujemy bulki określonej wagi i formy, naturalnie jeszcze w stanie surowym, bo surowiec ten przechodzi ostatnią fazę w piecu, skąd otrzymujemy już pieczywo do spożycia gotowe.

Pracownia piekarska posiada również urządzenie wodociągowe. Za naciśnięciem sztabki wodociągowej momentalnie wytryskuje zawsze świeża woda wedle potrzeby—zimna lub gorąca, co ma nie małe znaczenie przy wypieku pieczywa, gdyż dotychczasowy sposób dostarczania wody pozostawia wiele do życzenia w sensie czystości i jej zdrowotności przy wytwarzaniu pieczywa.

Gospodarz nie zapomniał też o koniecznej przy warsztacie piekarskim rozbieralni-umywalni dla pracowników. Pokoik w głębi, acz skromnie, lecz gustownie urządzonej w tym celu, wyczerpuje całość wzorowo urządzonej pracowni piekarskiej.

Poza tem pracownicy posiadają oddzielne jeszcze pomieszczenie—sypialnię, co ze względów higieny ma bardzo doniosłe znaczenie.

W tem wszystkim dobitnie ujawnia się niepospolity zmysł organizacyjny właściciela tego przedsiębiorstwa, p. Jana Sztajnerta.

Dzisiaj, jeśli chodzi o pieczywo prawdziwie higieniczne i smaczne, to musimy przyznać, że pod tym względem piekarnia p. Sztajnerta w Łowiczu będzie narazie jedyną.

Niewątpliwie, urządzenie takie pociąga za sobą znaczny nakład kosztów, ale w nagrodę dla p. Sztajnerta niech będzie zadowolenie i prawdziwa wdzięczność ogółu, który odtąd może pochłubić się posiadaniem w naszym mieście nowoczesnej, na wzór miast zagranicznych, urządzonej piekarni i czystego, higienicznego pieczywa.

Życzymy zatem p. Janowi Sztajnertowi dalszego pomyślnego rozwoju w jego pięknych i pożytecznych poczynaniach, które są godne nie tylko uwagi i podziwu, ale i naśladownictwa ze strony pozostałych właścicieli piekarni naszego miasta.

828

„Konsument”.

Ofiary

Na dzieci Śląskie.

W gotówce: Szkoła Jezioro 1.50 zł., Szkoła Gągolin Pd. 1.50 zł., Post. Pol. Państw. Bolimów 1.30 zł., Post. Pol. Państw. Kiernoza 60 zł., Szkoła—Pszczonów, gm. Łyszkowice 6.81 zł., Urząd Pocztow. Kiernoza 13.50 zł., Urząd Pocztow. Łyszkowice 9 zł., Urząd gm. Lubianków 20.50 zł., Szkoła w. Strugiennice, gm. Bąków 5 zł., Szkoła Gawronki, gm. Lubianków 5.70 zł., Szkoła Lisiewice, gm. Dąbkowice 2 zł., Urząd gm. Kiernoza 18.15 zł., Urzędnicy biura Wyd. Pow. w/m 15.50 zł., Szkoła Łyszkowice 32.57 zł., Szkoła Wola Zbrożkowa gm. Lubianków 2.30 zł., Szkoła Pilaszów gm. Dąbkowice 1.75 zł., Panfil Bolesław—dzierzawca młyna w Arkadji gm. Nieborów 2 zł., Zalewska Marja, Kierowniczką szkoły w Krępie gm. Dąbkowice 3 zł., Jabłoński i inni Reżyce gm. Łyszkowice 3.30 zł., Naczeln. Urzędu Pocz. Sobota 5.20 zł., Sosnowski Bonifacy—Retki 10 zł., Straszewski Antoni—Kalenice 2 zł., Wójt gm. Łyszkowice 1 zł., B. Bronikowska 2 zł., P. Czarnecki 10 zł., Kędzierski 5 zł., Zebrane przez p. Tomczyka 12 zł., Zebrane przez p. Michalską 9 zł. 20 gr., W. Bukowiec 15 zł., J. Kasprzyk szkoła w Zduńcu listy Nr. 81 10 zł., Komenda pp. w Łowiczu listy Nr. 1 6 zł. 50 gr., ks. Zawada z list. Nr. 176—2 zł., Sąd pokoju w Łowiczu z listy Nr. 38—25 zł., E. Klejne z listy Nr. 256—5., Dr. Twarowski 12.60 zł., ks. kanonik Trawiński 5 zł., szkoła Lipnice listy Nr. 105—3 zł., szkoła kocierzew listy N. 136—4.20 zł.,

W naturze: K. Rybacki szereg książeczek—oprawa książek.

Na najbiedniejszych.

Anna Rószkiewiczowa 5 zł.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 27 sierpnia 1928 r. o godz. 10 rano we wsi Zduny, gminy Bąków odbędzie się licytacja ruchomości należących do Franciszka Wójcika składających się z inwentarza żywego i żyta oszacowanych do licytacji na sumę 550 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 7 sierpnia 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 3 września 1928 r. o godz. 10 rano we wsi Sapy, gminy Dąbkowice odbędzie się licytacja ruchomości należących do Agaty Żak i innych składających się z inwentarza żywego oszacowanych do licytacji na sumę 600 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 3 sierpnia 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej Nr. 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dn. 30 sierpnia 1928 r. o godz. 10 rano we wsi Bąków Górny, gminy Bąków odbędzie się licytacja ruchomości należących do Jana Jarosa składających się z inwentarza żywego oszacowanych do licytacji na sumę 1500 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrane być mogą w dniu licytacji.

Komornik *L. Czarnecki.*

Łowicz, dnia 30 lipca 1928 r.

Ogłoszenie.

Cech szewcki w Łowiczu dnia 11 sierpnia 1928 r. wypuszcza w dzierżawę:

1) 13 mórg 47 prętów ziemi ornej z łąką przy szosie Łódzkiej.

2) 4 morgi 3 pręty ziemi ornej przy szosie Łódzkiej.

3) 3 morgi 18 prętów ziemi ornej przy szosie Łódzkiej.

4) 1 morga 47 prętów ziemi ornej przy ul. Szkółce.

5) 5 mórg 178 prętów łąki z ziemią orną przy szosie Łódzkiej.

6) 3 morgi 42 pręty ziemi ornej przy szosie Arkadyjskiej.

7) 4 morgi 9 prętów łąki z ziemią orną przy szosie Arkadyjskiej.

Licytacja gruntów odbędzie się u Starszego Cechu—p. Jana Kalińskiego przy ul. Sw. Ducha Nr. 8. w Łowiczu o godz. 10-ej rano.

Ogłoszenie

W sprawie planu regulacyjnego miasta Łowicza.

Magistrat miasta Łowicza niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że plan regulacyjny miasta Łowicza przyjęty przez Radę Miejską w dniu 15 grudnia 1927 r. został przez władzę nadzorczą (pismo Wydz. Pow. z dn. 21.VI.28 r. L. 1281) *tymczasowo zatwierdzony.*

Plan ten wyłożony będzie do publicznego przeglądu w Sali Radzieckiej Magistratu m. Łowicza w okresie od dnia 10 sierpnia 1928 r. do dn. 10 września 1928 r. w godz. od 9—14 r.

Osoby zainteresowane mają prawo zaznajamiać się z treścią planu w wyżej podanych terminach.

W okresie następnych dwu tygodni po upływie okresu wyłożenia planu t. j. od dnia 11 września do 25 września 1928 r. w godz. 9—14 mogą być zgłaszane zarzuty, dotyczące planu regulacyjnego, które należy składać w Magistracie.

Wszelkich bliższych informacji w sprawach planu regulacyjnego udzielać się będzie zainteresowanym w wyżej wyszczególnionych terminach w Magistracie (Wydz. V).

3—2

Magistrat m. Łowicza.

Do sprzedania z powodu wyjazdu**dom murowany parterowy**

w Łowiczu: ulica Piotrkowska. — Cena przystępna. Wiadomość u p. Wardy, Podrzeczna 15. 3—2

Przetarg.

Komitet Budowy przy państwowym gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego w Łowiczu ogłasza przetarg na wykonanie następujących robót:

I. Na budowę studni artezyjskiej z pompą elektr. i zbiornikami.

II. Na roboty instalacyjne—urządzenie wodociągów i kanalizacji.

Oferty ze szczegółowemi kosztorysami oraz pokwitowaniem Kasy Skarbowej na złożone wadium w wysokości 5% oferowanej sumy, należy składać w kancelarii gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu, do dnia 21 sierpnia r. b. do godziny 10 rano. Słabe kosztorysy i plany są do przejrzania. w kancelarii gimnazjum. Komitet budowy zastrzega sobie prawo wyboru firmy bez względu na wysokość oferowanej sumy.

*Komitet Budowy przy państ.
gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego
w Łowiczu.*

Łowicz, dn. 7 sierpnia 1928 r.

ZARZĄD**Szkoły Rzemieśniczo - Tkackiej
W ŻYRARDOWIE**

zawiadamia, że z dniem 20-tym sierpnia r. b. rozpoczną się zapisy do Szkoły. Przyjmowani będą chłopcy od 14 do 18 lat, którzy ukończyli co najmniej 6 oddziałów Szkoły Powszechnej lub 3 klasy Szkoły Średniej.

Kurs trwa 2 lata i opłata wynosi 1 zł. miesięcznie. Zapisy kandydatów przyjmować będzie Kierownik Szkoły, p. M. Wdowiak, w Żyrardowie w gmachu Szkoły codziennie (do 29-go sierpnia r. b.) od godziny 10-tej do 12-tej w południe.

KINEMATOGRAF „EOS“

W sobotę dnia 11 sierpnia początek o godz. 7 i 9
W niedzielę dnia 12 sierpnia początek o godz. 5, 7 i 9

Ostatni uśmiech błazna

Dramat współczesny życiowy w 10 aktach w wykonaniu artystów teatrów królewskich w Kopenhadze, ze „Złotej serji Nordisk“.

W rolach głównych: **Karina Bell, Gösta Ekman, Maurice de Ferandy.**

NAD PROGRAM FARSA W 2 AKTACH.

Wkrótce potężny dramat „KOENIGSMARK“ chluba francuskiej kinematografii.

W środę dnia 15 sierpnia początek o godz. 5, 7 i 9

Niczyje dzieci

(Miłosne przygody księżniczki)

Dramat życiowy w 10 aktach podług powieści Röslera, wytwórni wiedeńskiej.

W rolach głównych: **Xenia Desni**, była artystka teatru Stanisławskiego w Moskwie, **Adela Sandrak i Diegelmann.**

Nad program farsa w 2 aktach.

Następny program: „ĆMY PARYSKIE“ arcydzieło sztuki kinematograficznej.

Ogłoszenie.

Dnia 17 sierpnia r. b. o godz. 9-ej rano w podwórzu Starostwa odbędzie się sprzedaż z licytacji nieużytecznych narzędzi drogowych, należących do Wydziału Powiatowego w Łowiczu.

Kierownik Oddz. Techn.
inż. Stankiewicz.

Dwa pokoje umeblowane
potrzebne od zaraz

Wiadomość: w aptece S-orów Szymanowskiego.

Inwentarz szkolny

do sprzedania: ławki, tablica, wieszadła, pomoce szkolne.

Wiadomość Podręczna 32 (kolo Straży).

Wydzierżawię 11 morgów ziemi
blisko miasta

Wiadomość: Łowicz, ul. Mostowa 28, Sukc. Anders.
3-1

Łapliński Stanisław zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Kutnie. 3-3

Kodzbuch Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tomaszów wraz z kontraktami i wekslem na zł. 100 podpisanym przez Władysława Wolaka. Weksel jest nieważny. Adres: Tomaszów Mazowiecki. Ogrodowa 6. 3-3

KINO WOJSKOWE 10 P. P.

Orkiestra powiększona (quintet).

W sobotę dnia 11 sierpnia o godz. 7 i 9 wieczorem.
W niedzielę dn. 12 sierpnia o godz. 5, 7 i 9 wieczorem.
W poniedziałek dnia 13 sierpnia o godz. 7.30 wiecz.

Wielki film!!

Baron Cygański

Udział biorą:

LYA MARA, Wilhelm Dieterie, Virian Gibson, Ernest Vererebes, Michal Bohnen.

Reżyser Fryderyk Celnik. Na tle motywów J. Straussa.

Nad program Komedja.

Wtorek dnia 14 sierpnia o godzinie 7.30 wieczorem
Środa dnia 15 sierpnia o godz. 5, 7 i 9 wieczorem
Czwartek dnia 16 sierpnia o godzinie 7.30 wieczorem

Superfilm sezonu!!

„Ubośćwiana“

z „Najsłynniejszą z kobiet“ **Lili Damitą.**

Dyrektor trupy: Warwick Ward, Fred Solm, Arnold Korff. Trupa baletowa, toreadorzy, tłum hiszpański.

Nad program komedja.

Następny program: „Kontrola przedślubna“.

Ogłoszenie.

W Bolimowie przy ul. Warszawskiej jest do sprzedania dom z 2-ma pokojami i kuchnią wraz z wszelkimi zabudowaniami gospodarczymi a w jednym z nich jest odpowiednie pomieszczenie na skład węgla lub narzędzi rolniczych. Wszystkie budynki są w dobrym stanie.

Życzący mogą nabyć do tej poseji jeszcze 6 mórg ziemi ornej.

Wiadomość: Bolimów, kancelarja gminna. 3-2.

Wyszła praktyczna broszura

„Zolzy a nosacizna“

przez **Z. OLSZAŃSKIEGO**
lekarza weterynarji.

Cena 60 gr. WŁOCŁAWEK — u autora.

TANIO

dom o 3 mieszkaniach z ogrodem do sprzedania.
Wiadomość ul Bratkowice Nr. 24.

WYSZŁY Z DRUKU

NOTATKI JEŃGA z DÄNHOLMU
i ZAMKU CELLE

i są do nabycia w Księgarni K. Rybackiego w cenie zł. 2.50 i we wszystkich księgarniach.